

Rząd zweryfikuje ograniczenie handlu w niedzielę

9 lutego 2019

„Stale rośnie grupa społeczeństwa, która zakaz handlu w niedziele postrzega negatywnie”; „w wyniku ustawy małe sklepy, jako jedyne podmioty w handlu detalicznym odnotowały straty w udziale w rynku” – można przeczytać w opracowaniu Biura Analiz Sejmowych. Media alarmują, że rząd chce zweryfikować ograniczenie handlu po roku funkcjonowania i być może wycofać się z niektórych przepisów. „Solidarność” uważa, że to niedopuszczalne.

„Dokonamy przeglądu tego, jaki wpływ ta ustawa miała na większe, mniejsze sklepy, sklepy rodzinne, a przede wszystkim na ludzi: jakie są ich preferencje, czego oczekują” – oświadczył Mateusz Morawiecki w ostatni wtorek, co rozsierdziło związkowców. O ewentualnych zmianach w przepisach mówiły również m.in. minister przedsiębiorczości i technologii Jadwiga Emilewicz oraz minister finansów Teresa Czerwińska. Zaznaczały, że ustawie należy się przyjrzeć. Oficjalnie ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej nie prowadzi jednak żadnej analizy skutków wprowadzenia ustawy, jak dowiedzieli się dziennikarze Money.pl. Informator portalu z ministerstwa przekonywał, że nie było takich planów, ponieważ był to projekt obywatelski. Wypowiedź Morawieckiego jest więc dla wszystkich zaskakująca – i traktowana jako bezpośrednia reakcja na skargi przedsiębiorców.

Głównie Związek Przedsiębiorców i Pracodawców bije w tarabany: twierdzą, że przez rok funkcjonowania ograniczenia upadło 16 tys. małych sklepików, zyskały zaś dyskonty oferujące promocje w inne dni handlowe oraz stacje benzynowe. Powołują się również na badania, według których 71 proc. Polaków jest przeciwna ograniczania handlu w niedzielę, a także, że 60 proc. nadal robi w ten dzień zakupy – tam gdzie może. Mówi

się, że rząd zamierza wycofać się z dalszego rozszerzania ograniczenia i wrócić do wariantu „dwie niedziele w miesiącu”.

Handlowa „Solidarność” reaguje: „Politycy i rządzący wzięli na siebie odpowiedzialność za los pracowników, za los wyzyskiwanych i przepracowanych osób. Nie wyobrażam sobie nawet, że ktoś może wpaść na pomysł, by ograniczenie handlu likwidować” – powiedział w rozmowie z portalem Money.pl przewodniczący Alfred Bujara. „To nie byłby cios w „Solidarność”, tylko w setki tysięcy pracowników. Temat wraca za każdym razem, gdy do działania wkraczają lobbyści sieci handlowych. To oni wskazują na wyssane z palca negatywne skutki ograniczenia handlu. Kilkanaście tysięcy zamkniętych sklepów z powodu ograniczenia handlu w niedziele to zwykłe kłamstwo. Ta tendencja jest widoczna od wielu lat. Małe sklepy są wypierane z rynku przez wielkie, zagraniczne sieci handlowe, którym stworzono z naszym kraju nieporównywalnie lepsze warunki prowadzenia biznesu od tych, w których funkcjonują rodzimi przedsiębiorcy.”

Bujara nie zgadza się, aby wstrzymać wejście „pełnego” zakazu od 2020 r. i wprowadzić je z kilkuletnim opóźnieniem. „Nie ma żadnych ekonomicznych ani społecznych przesłanek, aby wprowadzać takie rozwiązanie. Proszę pamiętać, że setki tysięcy obywateli podpisało się pod projektem, który zakładał wprowadzenie wszystkich wolnych niedziel od razu. Rozłożenie tego procesu na trzy lata było już kompromisem” – twierdzi przewodniczący handlowej „S”.

Autorstwo: WK

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)